

Anna Sierszulska

Dwa pojęcia prawdy w filozofii Meinonga

Połączenie w jednej koncepcji epistemologicznej dwóch pojęć prawdy, z których jedno jest absolutne, a drugie subiektywne, musi wydać się niebezpieczne. Na ogół pojęcia takie się wykluczają, zaś wprowadzanie jakiegokolwiek elementu subiektywnego do teorii prawdy natychmiast budzi obawy przed relatywizmem. Pojęcie prawdy absolutnej, czyli niezrelatywizowanej do miejsca i czasu wydania sądu, najczęściej traktuje się jako pokrywające się z pojęciem prawdy obiektywnej, tzn. niezależnej od podmiotu, który wydaje sąd. Może się jednak zdarzyć, że filozof uzna kwestię poznania prawdy za zbyt złożoną, by można było opisać ją w tradycyjnie jednorodny sposób. Taki jest właśnie rezultat pracy filozoficznej Alexiusa Meinonga w zakresie problemów związanych z prawdą i poznaniem. Pomimo tego nietypowego zestawienia prawdy absolutnej z subiektywną, jego rozważania, mocno ugruntowane w filozoficznej tradycji, mogą dostarczyć ciekawego materiału do dalszych badań. Wystarczającym dowodem na to jest fakt odnajdywania w jego pracach, również obecnie, wartościowych przemyśleń i wyników, zwłaszcza przez filozofów o nastawieniu analitycznym.

Rozważania epistemologiczne Meinonga są kontynuacją i rozwinięciem badań zapoczątkowanych przez Brentanę. Meinong wychodzi najczęściej z pozycji typowo brentanowskich i stara się znaleźć rozwiązanie dla pojawiających się w związku z tym stanowiskiem problemów, których świadomość w wielu przypadkach dostrzec można w pracach samego Brentany. Dlatego też, choć rozważania te często prowadzą do dość poważnych różnic, szybko pogłębiających się od momentu rozejścia się dróg obydwu filozofów, filozofia Meinonga pozostaje bardzo silnie osadzona w myśli Brentany

i stanowi pewnego rodzaju próbę wytyczenia przed nią nowych kierunków.

Jest tak również gdy chodzi o kwestie dotyczące prawdy. Meinong opiera swoją koncepcję prawdy na teorii oczywistości Brentano oraz wspólnym im obu przekonaniu, że prawda ma charakter absolutny. Ponieważ teoria oczywistości jako kryterium prawdziwości sądów wiąże się z odrzuceniem tradycyjnego rozumienia pojęcia korespondencji, Meinong staje przed problemem zdefiniowania relacji między sądem prawdziwym i faktem oraz przed problemem subiektywności sądów oczywistych, o czym będzie dalej mowa. Mimo trudności formułuje on jednak absolutne pojęcie prawdy i traktuje je jako podstawowe dla swojej filozofii. W celu umocnienia absolutnego pojęcia prawdy Meinong zmierza w kierunku odwrotnym niż Brentano w dojrzałym okresie swojej pracy, ponieważ dąży on do depsychologizacji koncepcji prawdy. Tymczasem według późniejszych poglądów Brentano, do których będzie się tutaj przede wszystkim odnosić, prawdziwe są poszczególne akty sądenia indywidualnych podmiotów, o ile cechuje je oczywistość. Brentano wprawdzie zaznacza, że nieoczywiste akty sądenia też można uznać za prawdziwe, jeśli potwierdzają to (lub przeczą temu), co potwierdza (lub czemu przeczy) osoba, której sąd jest oczywisty.¹ Zastrzeżenie to wyraża bezwzględną prawdziwość sądów oczywistych, ale nie zmienia faktu, że takie pojęcie prawdy czyni jej nośnikami sądy poszczególnych osób oraz odwołuje się do doświadczanej w nich oczywistości. Rozwiązanie Meinonga polega na stwierdzeniu, że sąd jest prawdziwy, jeżeli prawdziwy jest przedmiot jego intencji, czyli obiektyw zakładany w akcie sądenia.² Meinong przenosi w ten sposób orzekanie prawdziwości z poszczególnych aktów na ujmowane w nich obiektywy, a o prawdziwości sądu można mówić tylko ze względu na jego obiektyw.

¹ „[...] die Wahrheit dem Urteile des richtig Urteilenden zukommt d.h. dem Urteile dessen, der urteilt, wie derjenige darüber urteilen würde, der mit Evidenz sein Urteil fällt; also der das behauptet, was auch der evident Urteilende behaupten würde”; F. Brentano, *Wahrheit und Evidenz*, Hamburg: Meiner 1958, s. 139.

² Por. A. Meinong, *Über Möglichkeit und Wahrscheinlichkeit*, Leipzig: Barth 1915, ss. 31-44.

Obiektywy są nośnikami prawdy niezależnymi od aktów konkretnych podmiotów i mogą być ujmowane w aktach różnych osób. Dzięki temu pojęcie prawdy absolutnej nie wiąże się z jej orzekaniem o subiektywnych aktach mentalnych albo ich treści, lecz o przedmiotach intencjonalnych aktu, które są lub nie są identyczne z obiektywami faktycznymi w świecie, ale według Meinongowskiej teorii przedmiotów nie mają charakteru subiektywnego. W rezultacie Meinong wyróżnia akt podstawowy, należąca do aktu i specyficzną dla niego treść, przedmiot (dla sądów i supozycji – obiektyw) ujmowany w akcie, czyli przedmiot wewnętrzny lub intencjonalny, oraz przedmiot odniesienia, który może być identyczny z intencjonalnym. Rozróżnienie to ma znaczenie dla uporządkowania pojęć przejętych z tradycji brentanowskiej, oprócz tego, że pozwala uniknąć uznawania psychologicznie zależnych nośników prawdy. Również kryterium prawdy absolutnej musi być wolne od czynników psychologicznych. Ostatecznym kryterium prawdy nie jest tu, traktowana bardziej subiektywnie niż u Brentany, oczywistość sądów, która służy tylko rozpoznawaniu prawdy. W tym absolutnym rozumieniu prawda nie opiera się na doświadczeniu poznawczym podmiotu. O prawdziwości sądu decyduje faktyczność obiektywu, który jest przedmiotem sądu, bez względu na to, czy jest to sąd oczywisty, czy nie.³ Inaczej mówiąc, prawdziwe są obiektywy, które są przedmiotami sądów lub supozycji i równocześnie przysługuje im faktyczność. Trzeba w tym miejscu dodać, że obiektywy faktyczne nie są prawdziwe, kiedy nie istnieje żaden ujmujący je sąd. Obiektywy rozpatrywane w oderwaniu od poznania i wszelkich aktów podmiotu, tzn. czysto ontologicznie, należą wedle teorii przedmiotów Meinonga do sfery pozabytowania, obejmującej wszystkie możliwe przedmioty świadomości. Przysługuje im pewien status egzystencjalny (subsystencja lub jej brak) w zależności od stanu faktów, natomiast nie

³ „Im wesentlichen wird hier also das irgendwie als pseudoexistierend vorausgesetzte Objektiv mit dem sozusagen reinen Objektiv auf seine Tatsächlichkeit hin konfrontiert. Der Wert des so eingeschlagenen Umweges kann leicht darin erkannt werden, daß dadurch jene enge Beziehung zur Evidenz abgestreift wird”; A. Meinong, *Über Annahmen*, Leipzig: Barth 1910, s. 94.

przysługuje im prawdziwość ani fałsz, ponieważ prawda nie jest własnością obiektów jako czystych przedmiotów.⁴ Meinong nie używa pojęcia prawdy w sensie ontologicznym, tj. nie określa jako prawdy po prostu tego, co istnieje. Prawda ma dla niego charakter epistemologiczny. Twierdzi on, że prawda nie leży w przedmiotach tylko w ujmowaniu przedmiotów i jest ściśle związana z poznaniem. Ale z tego też powodu prawdziwość ujęcia nie jest wolna od subiektywności w wyniku ciążących na poznaniu ograniczeń.⁵

Odwołanie się do faktyczności pozwala Meinongowi utrzymać absolutne pojęcie prawdy, lecz musi to być jedynie prawda potencjalna, czyli zdolność faktycznego obiektu do bycia ujmowanym w aktach sądenia, przy czym wszystkie akty, bez względu na ich podmiot, czas i miejsce, czy stosunek do oczywistości, ujmują prawdziwy obiekt, jeżeli ujmują obiekt identyczny z faktycznym. W każdym przypadku gdy obiekt faktyczny staje się przedmiotem sądu, rezultatem jest prawda w absolutnym sensie, która dzięki obiektywnej tożsamości faktu z przedmiotem sądu jest też prawdą obiektywną.⁶ Jednak takie absolutne pojęcie prawdy stosuje się do poznania tylko w takim stopniu, w jakim poznaniu dostępna jest faktyczność. Jeżeli zaś faktyczność nie byłaby dostępna bezpośrednio, ale wyłącznie dzięki oczywistości sądów – a tak sądzi Meinong – to utrzymanie absolutnego pojęcia prawdy w odniesieniu do poznania zależałoby od oczywistości jako kryterium.

Meinong w zasadzie zgadza się z Brentaną w kwestii nieprzydatności tradycyjnego pojęcia korespondencji dla rozważań dotyczą-

⁴ Por. A. Meinong, „Über Gegenstandstheorie”, w: *Gesammelte Abhandlungen*, Bd. II, Leipzig: Barth 1913.

⁵ „[...] obwohl die Tatsächlichkeit nichts Subjektives ist, doch keineswegs frei von Subjektivität: und in der Tat ist von alters her ja immer betont worden, daß Wahr und Falsch nicht in den Dingen liege, sondern in Erfassen der Dinge.”; A. Meinong, *Über Möglichkeit...*, s. 41.

⁶ „Damit ist also Wahrheit einfach in ‘Tatsächlichkeit’ übergegangen, was, da dadurch zu dem schon gegebenen Terminus ‘Tatsächlichkeit’ der Terminus ‘Wahrheit’ als kurzweg gleichbedeutend hinzutritt, sicherlich nicht als wünschenswerte Entwicklung betrachtet werden kann. Das vermag aber daran nichts zu ändern, daß es sonach faktisch auch einen durchaus objektiven Wahrheitsgedanken gibt.”; A. Meinong, *Über Möglichkeit...*, s. 43.

cych prawdy. Obydwaj krytykują korespondencję, twierdząc, że nie może być żadnej możliwości porównania przedstawienia, czyli treści mentalnej, z jego realnym przedmiotem, ponieważ albo przedmiot musiałby być już uprzednio znany inaczej niż za pomocą przedstawienia, co nie jest możliwe, albo musiałoby takie porównywanie prowadzić do regresu w nieskończoność. Brentano przyjmuje z tego względu osłabione pojęcie korespondencji, które sprowadza się do zgodności sądu z faktem na zasadzie odpowiedniości, czy też dopasowania.⁷ Z czasem Brentano zaczyna traktować to pojęcie jako należące do teorii oczywistości. Uważa on, że wszelka nasza wiedza o tym, co nie znajduje się w umyśle z pewnością nie jest rezultatem czynienia jakichkolwiek porównań z rzeczywistością, lecz jest nam ona dana w wyniku prostego i oczywistego postrzeżenia.⁸ Jeśli więc zachodzi zgodność między sądem a rzeczywistością, to możemy wiedzieć o tym jedynie dzięki oczywistości danego sądu. Oczywistość sądu jest w teorii Brentano kryterium na tyle niezawodnym, że korespondencja, czy też odpowiedniość zawsze zachodzi w przypadku sądów oczywistych, naturalnie w przyjmowanym przez Brentanę słabym sensie.

Pojęcie korespondencji proponowane przez Meinonga jest pozornie znacznie mocniejsze i pod tym względem bardziej zbliżone do tradycyjnego. Dla sądów prawdziwych zachodzić ma mianowicie identyczność, tj. maksymalny stopień korespondencji między obiektywem ujmowanym w sądzie a faktycznie subsystującym.⁹ Nie ma tu jednak mowy o porównywaniu treści przedstawień mentalnych, tzn. treści sądów, z faktami w rzeczywistości, czyli w myśl tradycyjnej formuły, intelektu z rzeczą. Meinong pisze, że pojęcie korespondencji było dotąd niewłaściwie rozumiane jako stosunek między treścią mentalną a przedmiotem. Tymczasem to nie treść aktu

⁷ F. Brentano, op. cit., s. 25.

⁸ „Wir sagten, daß von unseren Gegnern der Satz: veritas est adaequatio etc. mißdeutet werde. [...] Aber wie konnte man etwas, was im Geiste ist, mit etwas, was nicht im Geiste ist vergleichen? Die Erkenntnis dessen, was nicht im Geiste ist, kann also sicher nicht durch Vergleich gewonnen werden. Sie liegt, wo sie unmittelbar gegeben ist, in einem einfachen evidenten Erfassen vor”; F. Brentano, *ibid.*, s. 125 n.

⁹ Por. A. Meinong, *Über Möglichkeit...*, s. 42.

ma się zgadzać z faktem, tylko przedmiot sądu. Jeśli np. przedmiot rzeczywisty jest kwadratowy, to treść aktu nie musi być z nim zgodna, czyli kwadratowa, tylko musi przedstawiać kwadratowy przedmiot.¹⁰ Przedmiot, czy obiektyw, zakładany w sądzie jest właściwie przedmiotem wewnętrznym aktu, przedmiotem jego intencji, a więc należy do „intelektu”, ale w zupełnie innym sensie niż treść przedstawienia, ponieważ nigdy nie jest on przedmiotem czysto mentalnym. W przypadku sądów o faktach zakładany przedmiot sądu jest tym samym przedmiotem, do którego sąd się odnosi w świecie i nawet obiektyw sądu kontrfaktycznego nie jest przedmiotem czysto mentalnym, lecz pozabytującym jako możliwy przedmiot świadomości.¹¹ W tej sytuacji przedmiot sądu jest identyczny z niezależnym od podmiotu faktycznym lub niefaktycznym obiektywem. Widać wyraźnie, że takie pojęcie korespondencji nie pociąga za sobą żadnych porównań treści aktu z rzeczywistością. Korespondencja jest tu rozumiana, podobnie jak u Brentano, w słabym sensie, jako zgodność przedmiotu, który sąd potwierdza, z tym, co jest, a nie jako podobieństwo treści mentalnej i faktu. Zachodzenie tego rodzaju korespondencji może przed nami odkryć tylko oczywistość sądu.

Do oczywistości jako kryterium prawdy Meinong, odwrotnie niż Brentano, podchodzi nieco sceptycznie. To właśnie z oczywistością sądów wiąże się w koncepcji Meinonga subiektywne pojęcie prawdy. Podczas gdy Brentano podkreśla, że zwykle nie mówi się o oczywistości dla kogoś, bo wierzymy, że to, co oczywiste jest oczywiste dla wszystkich, oraz przeciwstawia się stopniowaniu oczywistości¹², Meinong nie jest przekonany o słuszności takiego stanowiska. Dlatego prawda, która jest zależna od doświadczenia oczywistości, jest jego zdaniem prawdą subiektywną. Takie subiektywne pojęcie prawdy dotyczy każdego ujęcia obiektywu w konkretnym akcie sądzenia, gdy akt ten jest rozpatrywany z punktu widzenia poznania. Prawdzie subiektywnej, ukazującej się poznaniu

¹⁰ A. Meinong, *Über Annahmen*, s. 263.

¹¹ Por. *ibid.*, s. 59 i 85, przyp. 3.

¹² Por. F. Brentano, *op. cit.*, s. 144 i 68.

dzięki oczywistości, przeciwstawiona jest jednak prawda obiektywna. Oczywistości nie można więc definiować, twierdzi Meinong, jako „właściwości bycia prawdziwym”, bowiem nie jest tak z definicji, żeby sąd oczywisty musiał być prawdziwy i zawsze pozostaje pytanie, czy niezależnie od wewnętrznego potwierdzenia, jest on prawdziwy obiektywnie, tj. potwierdzony zewnętrznie przez faktyczność swojego obiektywu.¹³ Subiektywne pojęcie prawdy wyraża niepewność poznania za pośrednictwem oczywistości. Sądy oczywiste nie gwarantują własnej prawdziwości, gdyż oczywistość ta może być pozorem, a z drugiej strony sądy nieoczywiste też mogą być prawdziwe. Oczywistość nie jest, w przekonaniu Meinonga, pełnoprawnym kryterium prawdy, chociaż z braku innych kryteriów służy jej rozpoznawaniu.¹⁴ To sceptyczne podejście jest efektem prób wyjaśnienia dlaczego, jeżeli faktyczności obiektywu odpowiada zawsze oczywistość, którą niesie w sobie sąd prawdziwy, nie za każdym razem sąd ujmujący prawdziwie taki obiektyw odkrywa jego faktyczność dzięki oczywistości. Meinong zgadza się z zarzutem, że gdyby sąd prawdziwy zawsze niósł w sobie zdolność do potwierdzenia swojej natury, wtedy prawdziwość poznania w stosunku do jego przedmiotu byłaby konieczną konsekwencją tak sformułowanej teorii. Píše on, że nasza ułomna znajomość relacji między ujęciem i tym, co ujmowane, nie daje podstaw dla takiego przekonania i równocześnie dodaje, że ten niedostatek teorii oczywistości sam w sobie zmusza go do znacznego osłabienia swojego stanowiska.¹⁵

¹³ „Evidenz dürfe nicht etwa als ‘Eihenschaft wahr zu sein’, definiert werden [...] es bliebe also jedesmal noch die Frage offen, ob ein gegebenes Urteil unbeschadet dessen, was die innere Wahrnehmung darüber aussagt, auch ein evidentestes Urteil im Sinne der fraglichen Definition sei. Wahrheit hängt also an der Evidenz nicht ex definitione, wohl aber als Proprium dessen, was uns die innere Wahrnehmung, wohl ohne Aussicht auf definitorische Bestimmbarkeit, als Evidenz (genauer natürlich als Evidenz für Gewißheit) kennen lehrt.”; A. Meinong, *Über Möglichkeit...*, s. 463.

¹⁴ „Evidenz macht die Wahrheit nicht aus, kann aber günstigenfalls ein Wahrheitskriterium abgeben”; *Über Möglichkeit...*, s. 721.

¹⁵ Por. *ibid.*, s. 421 n.

Również Brentano zdawał sobie sprawę z tego typu trudności, kładąc nacisk na normatywny, a nie psychologiczny charakter pojęcia oczywistości. Oczywistość polegać miała na tym, co podmiot powinien potwierdzić w akcie sądenia, a nie na tym, do czego potwierdzenia mógłby czuć skłonność psychologiczną.¹⁶ Z drugiej natomiast strony Brentano określa stosunek oczywistości do sądu prawdziwego jako przypadłościowy, co oznacza, że oczywistość nie należy do natury takiego sądu i może wystąpić, ale nie musi.¹⁷ Wspomina też o przypadkach mylenia pozornej oczywistości z rzeczywistością, lecz bardziej dotyczy to oczywistości pośredniej, tj. opartej na innych sądach oczywistych, niż bezpośredniej.¹⁸ W rezultacie wątpliwości te nie skłoniły Brentano do zmiany stanowiska w kwestii oczywistości, ani do jego złagodzenia, jak to się stało w przypadku Meinonga.

Niewątpliwie Meinong bardziej koncentrował się na zarzutach wobec teorii oczywistości i na jej trudnościach, niż na jej umocnieniu dla uprawomocnienia podstaw wiedzy. Trudności zaś dotyczą głównie regresywności rozumowania przy potwierdzaniu sądów oczywistych oraz niemożności wykluczenia błędu, mimo występowania tej własności sądów. Tego typu zarzuty w odniesieniu do pojęcia oczywistości jako kryterium prawdy można spotkać także współcześnie, łącznie z przeświadczeniem, że jedynym wyjściem chroniącym przed sceptycyzmem, po odrzuceniu tradycyjnego pojęcia korespondencji, jest oparcie prawdy na koherencji.¹⁹ Meinong jednak podkreśla, że nie ma powodu poważnie wątpić w możliwość sądów postrzeżeniowych dotyczących rzeczywistości. Nawet jeśli jest to coś w rodzaju cudu, dla którego nie można podać ani wyjaśnienia,

¹⁶ „Der psycholog aber fehlt dadurch, daß er die Evidenz der Urteile mit einer Naturgesetzlichkeit verwechselt, welche zu einer vollen oder angenäherten Allgemeinheit für eine gewisse Spezies führt. Er weiß zwischen ‘soll’ und ‘muß’ nicht zu unterscheiden und arbeitet infolge davon einem Subjektivismus in die Hände”; *ibid.*, s. 125.

¹⁷ Por. F. Brentano, *ibid.*, s. 146.

¹⁸ Por. *ibid.*, s. 137.

¹⁹ Np. Reinhardt Grossmann, *Meinong*, London: Routledge and Kegan Paul 1974, s. 138 i 223.

ani opisu, to jest to mimo wszystko podstawowy fakt epistemologii.²⁰ Stara się on odeprzeć zarzuty, chociaż częściowo sam im ulega, i prowadzi szczegółowe rozważania dotyczące ujmowania faktyczności za pośrednictwem oczywistości sądu. Meinong oddziela dwa sposoby ujmowania obiektywu w akcie sądenia. Treść aktu ujmuje obiektyw kontemplatywnie, czyli go prezentuje. Nie ma natomiast takiego momentu treści aktu, który byłby związany z oczywistością i nie może go być, ponieważ treść każdego sądu prawdziwego ujawniałaby wtedy faktyczność obiektywu, a brak własności oczywistości w treści sądu zmieniałby ujmowany obiektyw w niefaktyczny, tymczasem wystąpienie oczywistości lub jej brak nie narusza prawdziwości ujmowanego obiektywu. Meinong wyciąga stąd wniosek, że choć treść prezentuje intensywność istnienia obiektywu, to takie własności modalne jak faktyczność lub możliwość ujmowane są niekontemplatywnie i bezprezentacyjnie dzięki doświadczeniu oczywistości samego aktu. Takie ujmowanie momentu modalnego Meinong nazywa penetratywnym.²¹ W akcie poznania penetratywnego następuje „utrafienie” obiektywu faktycznego, czyli identyczność zakładanego w sądzie obiektywu z faktem, przy czym jeżeli aktowi temu towarzyszy doświadczenie oczywistości, to sąd ujmuje również faktyczność swojego przedmiotu. Możliwe jest jednak także „utrafianie” przypadkowe, pozbawione doświadczenia oczywistości sądu, tak że akt sądenia nie różni się pod żadnym względem od sądu fałszywego.²² W takim też tylko stopniu związane z oczywistością pojęcie prawdy ma charakter subiektywny, że nie zawsze doświadczenie oczywistości aktu prawdziwie ujmuje faktyczność obiektywu. Subiektywność ujęcia momentu fak-

²⁰ A. Meinong, *Über Annahmen*, s. 219.

²¹ „Die Erfassungsfunktion, der die Inhalte dienen, ist die Präsentation, bei der alle Kontemplation anhebt: die Evidenz dagegen dient zwar sicher dem Erfassen der Tatsächlichkeit (resp. Möglichkeit), aber durchaus dem penetrativen. Sie konstituiert ja dasjenige, was oben der Fundamentalakt des Erkennens genannt worden ist und eine Determination des Urteilens seinem Akte nach darstellt. Ist das richtig, dann ist damit jede Möglichkeit, die Evidenz dem Inhalte des Urteils zuzuschreiben, abgeschlossen”; *Über Möglichkeit...*, s. 442 n.

²² *Ibid.*, s. 264.

tyczności nie wpływa na prawdziwość obiektu ujmowanego w sądzie, a obiektywne pojęcie prawdy jest w każdym przypadku podstawowe dla Meinonga.

Uznanie absolutnego pojęcia prawdy za podstawowe pociąga za sobą zarzut kolistości i regresywności rozumowania. Aby przekonać się o prawdziwości sądu, czyli o tym, czy ujmowany przez ten sąd obiektyw jest faktyczny, należałoby już wcześniej znać jego obiektyw oraz być zdolnym do ujęcia jego faktyczności, bez jakiegokolwiek pośrednictwa sądu i niezależnie od tego, czy sąd ten jest oczywisty. Ponieważ obiektywy mogą być ujmowane tylko za pośrednictwem sądów, niemożliwe jest określenie prawdziwości sądu w sposób obiektywny. Meinong odpowiada na ten zarzut stwierdzeniem, że jest on skierowany nie tyle nawet przeciwko jego własnej koncepcji, ile przeciw całej teorii poznania, a szczególnie przeciw poznaniu bezpośredniemu.²³ Poznanie zawsze zakłada możliwość poznania, a pytanie o naturę doświadczenia, w którym następuje poznanie, oraz o relację między jego rezultatem a przedmiotem samo jest kwestią poznania, co prowadzi do regresu. Ta samozwrotność poznania nie pozwala rozstrzygnąć ponad wszelką wątpliwość, czy zachodzi choćby jeden jego przypadek. Meinong sądzi, że gdyby błąd tkwiący w podstawach poznania był wykazywalny, odciażyło by to z zarzutów kolistości bronioną przez niego teorię oczywistości.²⁴ Wyjaśnia on też, że po to, by poznanie faktyczności dzięki oczywistości sądu mogło mieć miejsce nie jest wymagane jeszcze dodatkowe potwierdzenie faktu poznania przez oczywistość sądu o tym, że sąd podstawowy jest oczywisty (choć taki sąd o sądzie potrzebny jest do uświadomienia sobie oczywistości).²⁵ Meinong uprzedza w ten sposób późniejszy zarzut Grossmanna, że sąd o oczywistości sądu przenosi tylko problem prawdziwości na wyższy poziom, choć jest to zarzut słuszny w odniesieniu do możliwości potwierdzenia prawdziwości sądów oczywistych.²⁶ Zdaniem Mei-

²³ Ibid., s. 449.

²⁴ Ibid., s. 450.

²⁵ Ibid., s. 447 n.

²⁶ R. Grossmann, op. cit., ss. 220-223.

Meinonga potwierdzenie takie nie jest niezbędne. Nie ma to znaczenia dla kwestii ujmowania rzeczywistości co podmiot myśli o charakterze sądu, o ile sądy krytyczne nie przeszkadzają pierwotnemu sądowi.²⁷ Natomiast rola, jaką spełnia oczywistość, polega na tym, że bez doświadczenia oczywistości sądu wprawdzie można byłoby „mieć rację”, ale nie byłoby punktu oparcia dla wiedzy, że ktoś ma rację. Dla przypadkowo prawidłowych rozwiązań, krytyczna wątpliwość musiałaby być zawsze najwyższa.²⁸ Oczywistość sądu wpływa na stopień pewności podmiotu odnośnie do własnych przekonań, lecz nie jest konieczne dodatkowe potwierdzenie doświadczenia oczywistości za pomocą sądu krytycznego. Poczucie niezbędności takiego potwierdzenia być może ma coś wspólnego z obserwacją Meinonga na temat rozumienia oczywistości jako pewnego rodzaju wglądu w rzeczywistość. Zwraca on uwagę na to, że kiedy w codziennym życiu mówi się o wglądzie to chodzi o wgląd rozumowy. Oczywistość jako wgląd wydaje się więc nie przysługiwać sądzeniu bez rozumienia. Ale podobnie jak może mieć miejsce rozumienie bez wglądu w rzeczywistość, tak też można mówić o wglądzie bez rozumienia. Meinong twierdzi, że sądom empirycznym przysługuje oczywistość właśnie jako wgląd bez rozumienia.²⁹ Jest to zgodne z jego koncepcją związku oczywistości nie z treścią, tylko z samym aktem penetratywnego poznania, który ujmuje faktyczność obiektu jako moment modalny dzięki doświadczeniu oczywistości. Ujęciu momentu faktyczności nie odpowiada nic, co mogłoby przedstawiać się umysłowi jako treść podlegająca rozumieniu. Oczywistość aktu dostarcza beztreściowego wglądu w rzeczywistość. W tego rodzaju poznaniu nie odgrywa roli autorefleksyjne potwierdzenie jego zachodzenia i nie ma też w nim nic niezwykłego. Poznanie prawdy o faktach jest według Meinonga subiektywne, ale jest też zjawiskiem powszednim.

²⁷ A. Meinong, *Über Möglichkeit...*, s. 458.

²⁸ *Ibid.*, s. 462.

²⁹ „[...] das tägliche Leben meint, wo vom Einsehen die Rede ist, sogleich das verständnisvolle Einsehen, so daß es Urteilen, denen das Verständnis fehlt, daraufhin auch die Evidenz aberkennt. In Wahrheit gibt es, wie berührt, ganz wohl Einsehen ohne Verstehen [...]”; *ibid.*, s. 235.

Teoria ujmowania faktyczności jako momentu modalnego jest obecnie w dalszym ciągu interesująca, o czym świadczy np. artykuł K. Mulligana, P. Simonsa i B. Smitha dotyczący kwestii tego, co czyni sądy prawdziwymi.³⁰ Autorzy artykułu wspierają się między innymi koncepcją Meinonga, by uzasadnić swoje poglądy w sprawie postrzegania świata oraz ujmowania go za pomocą sądów. Uważają oni, że tym co czyni sądy lub zdania, czyli nośniki prawdy, prawdziwymi, są postrzegane w świecie momenty odpowiadające własnościom przedmiotów lub relacjom. Nie widzimy w świecie samych własności lub relacji jako takich, czyli uniwersaliów, ale czasoprzestrzenne momenty. Również faktyczność jest postrzegana jedynie jako moment modalny, tak jak to przedstawił w swojej koncepcji Meinong. Tego rodzaju podejście umożliwić ma, zdaniem autorów, rozwinięcie teorii prawdy odwołującej się do przedmiotów potocznego i naukowego doświadczenia, a nie do abstrakcyjnych modeli semantyki logicznej, bo nie w niej leży podstawa wiedzy o prawdzie i fałszu.³¹ Prawdopodobnie takie pojęcie prawdy musiałoby opierać się na oczywistości sądu postrzeżeniowego, jeśli nie miałoby powrócić do krytykowanej tradycyjnej korespondencji treści sądu i przedmiotu rzeczywistego. Zachowywało by ono jednak korespondencję w słabym sensie³², gdyż oczywistość sądu służyć może za kryterium rozpoznawania sytuacji, gdy sąd potwierdza coś, co istnieje albo zaprzecza czemuś, czego nie ma – z tym, że, inaczej niż u Brentana, oczywistości nie można chyba uznać za kryterium prawdy absolutnej. Niewątpliwie tak się często dzieje, że zgodność sądu z faktem rozpoznajemy natychmiast jako coś oczywistego. Oczywistość ma decydujące znaczenie dla powstawania przekonań i bez niej nie byłibyśmy skłonni niczego potwierdzić w zdecydowany sposób. Nie należy więc wyłącznie myśleć o oczywistości jako o takim kryterium prawdziwości sądów, które wymagać musi Boskiej interwencji dla

³⁰ K. Mulligan, P. Simons, B. Smith, „Truth Makers”, *Philosophy and Phenomenological Research* 44, ss. 287-322.

³¹ *Ibid.*, s. 322.

³² W sprawie rozróżnienia między mocnym i słabym pojęciem korespondencji por. J. Woleński, *Metamatematyka a epistemologia*, Warszawa: PWN 1993, ss. 244-249.

jego podtrzymania. Trudno jednak przeczyć pewnej subiektywności pojęcia prawdy związanego z oczywistością, co powoduje, że oczywistość nie może być jedynym warunkiem obiektywnej prawdziwości sądów. W koncepcji Meinonga funkcjonuje ona raczej jako kryterium zastępcze, ściśle związane z samym przebiegiem poznania, podczas gdy absolutne pojęcie prawdy, oparte na identyczności przedmiotu intencji sądu z faktem, wyznacza niedostępny bezpośrednio standard prawdy. Obydwa pojęcia prawdy, absolutne i subiektywne, nie wykluczają się i obydwa spełniają, jak o tym świadczą rozważania Meinonga, niezbędną rolę w opisie sytuacji poznania.

Anna Sierszulska
